

MAŁACH, Cena bycia kimś (feat. Hinol PW)

Jestem kimś, ale sobą przede wszystkim
Idziemy po mieście patrzą się na nasze pyski
Zasłaniam mordę kapturem, idę krokiem szybkim
Skromny ze mnie chłopak, pierdolę celebrytki
Uważam co mówię, bo wiem że tego słuchasz
Męczy mnie co weekend alko, miewam bóle brzucha
Walczę sam ze sobą, próbuje się oszukać
I myślę kurwa, że tej wiosny może mi się udać
Czuję odpowiedzialny się mordo za hip-hop
Nigdy nie pozwolę jak brat, żeby upadł nisko
Każdy kto robi coś więcej niż nic to
Jest dla mnie kimś, oby tylko grał czysto
Nie chcę współczucia za kilometry w trasie,
Ale nie ma mnie z rodziną więc szacunek przyda się
Znowu szczerze wierzę, że nie zdusi system
Wolni chcemy i ja być chcę, oczywiste
I nie bać się być kimś nieco więcej
Jak dorosły facet, sprawy w swoje ręce
Jeden siedzi i narzeka na za małą pensję
Ziomek właśnie wygrał mistrza turniej breakdance
Ja tu klipy kręcę, wiem na czym nie oszczędzę
Rozumiem mamy obawy i żony pretensję
Niby nie, ale czuję presję
Chcemy gdzieś wyjechać, ale jest za wcześnie
Muszę skończyć płytę, solo wyjdzie wreszcie
Taką mam robotę, życie, taki właśnie jestem
Ma to być prawdziwe, nie rzucam fajnym tekstem
Nigdy mi nie zazdrość, choć nie wiem kim jesteś
Jak marnujesz życie, do siebie miej pretensje
Chciałbyś być kimś, ale kurwa ci się nie chce
I doceń zioma jak próbuje zrobić coś i weź stań z nim
Żebyś mógł powiedzieć kiedyś mordo jestem kimś

Ref.x2

Cena bycia kimś kimś kimś kimś kimś
To cena bycia kimś
Nie chcesz być jak ja a ja jak ty
To cena bycia kimś